



Praca Zarządu Głównego SPK w roku 1951/52

W roku sprawozdawczym zaciążyła na pracach Zarządu Głównego trudna sytuacja finansowa Stowarzyszenia. Na jej wytworzenie złożyły się liczne przyczyny, zupełnie niezależne od działalności Zarządu, który podjął szereg stanowczych, a nawet drastycznych kroków, aby nie dopuścić do zahamowania podjętych prac, a równocześnie finansowo związać koniec z końcem. Od początku istnienia Stowarzyszenia SPK wzięło na siebie bardzo szeroki zakres zadań i obowiązków. Odnosi się to nie tylko do władz głównych, ale i do innych ogniw organizacyjnych Stowarzyszenia w różnych krajach.

Jako organizacja powszechna i najliczniejsza SPK starało się podejmować inicjatywę w najważniejszych dziedzinach naszego życia społecznego i być pożytecznym zarówno dla własnych członków, jak i dla ogółu społeczeństwa polskiego przebywającego poza krajem. Siłą rzeczy w warunkach naszego życia spadają na SPK zadania nie podejmowane przez nikogo, które muszą jednak być spełnione, np. opieka nad nowymi uchodźcami z Kraju, niektóre agendy określane potocznie jako „czynności konsularne” itp.

Wszystko to wymaga oprócz ofiarnej i stałej pracy ludzkiej — znacznych środków materialnych.

Niestety, środki te są absolutnie niewystarczające do zaspokojenia wszystkich potrzeb Stowarzyszenia. Nie wolno przy tym zapominać, iż Stowarzyszenie zdane jest na własne siły, że samo wypracowuje dochody z posiadanego majątku, który nie powinien być w dalszym ciągu uszczuplany. Perspektywa uzyskania poważnego zasilenia kasy po wygraniu procesu przed sądem brytyjskim o t.zw. sumy włoskie, napawa otuchą, iż zwiększając podstawową substancję majątkową Stowarzyszenia, uda się również podwyższyć dochody. Będzie można wówczas zasilić poszczególne czony organizacji, odpowiednio do uzasadnionych potrzeb, pomóc do stworzenia nowych ośrodków kombatanckich w krajach, do których wyemigrowała duża ilość członków SPK z kontynentu europejskiego, wreszcie wykonać te wszystkie zadania i projekty, których realizację z konieczności na razie trzeba było odłożyć.

Równocześnie w przejściowym ciężkim okresie największy wysiłek powinny zrobić wszystkie ogniwa organizacyjne w celu zdobycia minimalnych choćby środków na własne potrzeby lokalne. Po sześciu latach istnienia SPK i włożeniu znacznych sum na t. zw. koszty założycielskie organizacja powinna działać, krzepnąć i rozwijać się od swoich podstaw, tj. od Kół lokalnych.

One to bowiem mają duży wpływ na zwiększenie szeregow Stowarzyszenia, gromadzenie środków finansowych w postaci t. zw. dochodów organizacyjnych (składki, imprezy itp.) oraz prowadzenie tej właśnie działalności, która jest widoczna i pożyteczna dla członków i niezłomną Stowarzyszenia. Załączenie to jest już rozumiane w wielu Kółach, które nie czekając tylko na pomoc finansową z góry, wykazują poważne osiągnięcia dzięki własnej przężności i zapobiegliwości.

Zarząd Główny wykonał swój plan roboczy, opierając się na uchwałach i na postanowieniach Statutu Głównego SPK, Walnego Zjazdu i Rady Głównej.

Nie ulega wątpliwości, że w okresie sprawozdawczym Stowarzyszenie jako całość w dalszym ciągu umacniało swoją pozycję. Posiadając ogniwa (Oddziały, Komitety Org., samodzielne Kola, Delegatury) w dwudziestu kilku krajach świata, dokąd tylko dotarli żołnierze polski, bez przesady można stwierdzić, iż SPK spełnia poważną rolę w społeczeństwie polskim, przebywającym w wolnych krajach.

Siłę SPK stanowi jednolite oblicze ideowe, rozwijanie działalności wszystkich ogniw w oparciu o podstawowe zasady Statutu Głównego i deklaracji ideowej SPK, poczucie ścisłej łączności między poszczególnymi ogniwami organizacyjnymi oraz pogłębiająca się więź koleżeńska kombatanatów, którzy, bez względu na istniejące takie czy inne różnice między nimi, doskonale rozumieją, że w zorganizowanej gromadzie służą tej samej sprawie.

ORGANIZACJA PRAC ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Wybrany przez Radę Główną w dniu 19 sierpnia 1951 r. Zarząd Główny ukonstytuował się następująco:

Prezes — kol. T. Drwęski, sekretarz generalny — kol. S. Soboniewski, wiceprezes — kol. T. Korycki, wiceprezes — kol. B. Stypiński, członkowie — kol. S. Lewicki, kol. E. Kozłowski, kol. A. Treszka.

Zgodnie z uchwałą Rady Głównej pełny zwrot kosztów utrzymania pobierali trzej koledzy, pracując przez pełny dzień w Zarządzie, częściowy zaś zwrot kosztów otrzymywał jeden z kolegów.

Zgodnie z regulaminem z dnia 31 października 1951 r. Zarząd Główny wykonywał swe prace poprzez plenarne zebrania Zarządu, komisje, Zarząd PCA Ltd., poszczególnych członków Zarządu i Biuro Centralne.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 26 plenarnych posiedzeń Zarządu Głównego.

ZARZĄD PCA Ltd.

Zarząd PCA Ltd. ukonstytuował się następująco: prze-

wodniczący — kol. T. Drwęski, wiceprzewodniczący — kol. B. Stypiński, sekretarz — kol. S. Soboniewski, członkowie — kol. E. Kozłowski, W. Krzakowski.

Jako stały organ Zarządu Głównego, Zarząd PCA Ltd. przygotowywał wszystkie wnioski, instrukcje, zarządzenia i decyzje w sprawach finansowo gospodarczych Stowarzyszenia. Zarząd PCA Ltd. miał w roku sprawozdawczym szereg b. trudnych problemów, jak konieczne oszczędności budżetowe, decyzje w sprawach warsztatu el. mechanicznego, instrukcje w sprawach inicjatyw gospodarczych, nowe statuty Domów Kombatanta itp.

BIURO CENTRALNE

Skład Biura Centralnego przedstawiał się następująco: doradca prawny, kierownik Wydziału Kultury i Oświaty, referent Wydziału Kultury i Oświaty (pół etatu), sekretarka angielska (pół etatu), maszynistka polska (będąca jednocześnie kierownikiem kanc.), główny księgowy (pół etatu), kasjer (pół etatu), księgowy, inspektor gospodarczy.

Razem 7 i pół etatów, płatnych z budżetu Zarządu Głównego. Stanowi to zmniejszenie w porównaniu z 31 marca 1951 o 3 etaty.

Sekretarka angielska jest jednocześnie referentem opieki i pomocy konsularnej, współpracując z BIP-em na poziomie etatu. Główny księgowy — w połowie płatny przez warsztat radiowy. Kasjer — w połowie płatny przez Zarząd Oddziału W. Brytania. Referent Wydziału K. i O. w połowie płatny ze zwiększonych wpływów Wydziału.

Sytuacja finansowa Stowarzyszenia niestety nie pozwoliła Zarządowi Głównemu na zrealizowanie skromnej podwyżki uposażeń, uchwalonej przez Radę Główną w sierpniu 1951 r.

(Dalszy ciąg sprawozdania w następnym numerze)

Zebranie Rady Główniej SPK

W dniach 25, 26 i 27 b.m. odbył się zebranie Rady Głównej SPK w Domu Kombatanta w Londynie.

Obrady poprzedzi Msza św. w Brompton Oratory.

W zebraniu wzięli udział stałi członkowie Rady oraz delegaci Oddziałów.

Zarząd Główny przygotował obszernie sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, które zostanie rozesłane Oddziałom, a w streszczeniu drukowane będzie również w „Polsce Walczącej”.

W trzecim dniu obrad przewidziane jest zebranie towarzyskie.

Ziemia z poboju Grenadierów

W dniu 29 czerwca b.r. odbył się w Londynie uroczysty obchód święta 1 Dywizji Grenadierów, która walczyła we Francji w r. 1940.

Po nabożeństwie w Brompton Oratory odbyło się w Instytucie Hist. im. Gen. W. Sikorskiego złożenie urny z ziemią z poboju dywizji. Ziemia ta została pobrana

gen. K. Głabisz, przedstawiciel franc. organizacji komb. oraz kilkudziesięciu żołnierzy Dywizji.

Po zwiedzeniu przez uczestników uroczystości wystawy dokumentów i pamiątek powstania listopadowego udano się do „Ogniska Polskiego”, gdzie odbył się obiad koleżeński.



Gen. Anders w towarzystwie gen. Kopńskiego, attaché militaire Francji, mjr. M. A. de Montal oraz prezesa Koła Grenadierów, kol. Lisa po uroczystości w Instytucie im. Gen. Sikorskiego.

przez delegację Grenadierów z poboju Diuzeze, Lagarde, Vaucourt, Xousse, Baccarat, Raon L'Etape, przed dwoma laty w 10 rocznicę walk.

Na uroczystość przybył gen. W. Anders. Władze francuskie reprezentowali attaché wojskowy przy ambasadzie w Londynie N. A. de Montal oraz konsul generalny Francji w Londynie, p. X. Gauthier.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem gen. B. Ducha, b. d-cy 1 Dyw. Gren. Pamięć poległych uczczono chwilą milczenia, poczem gen. Anders dokonał odsłonięcia urny oraz klękając złożył przy niej wiązankę róż biało-czerwonych, przepasaną wstążkami o barwach narodowych polskich i francuskich.

Z kolei przemówił attaché wojskowy Francji, podkreślając wkład 1 Dywizji Grenadierów do wspólnego wysiłku obrony Francji.

Gen. Anders przemawiając w języku polskim i francuskim stwierdził, że 1 Dywizja Grenadierów dobrze zasłużyła się Polsce. Wracając myślami do ciężkiego okresu, jaki przeżywała Francja w latach 1940/45 General zwrócił uwagę na wspólne niebezpieczeństwo, jakie może grozić zarówno Francji jak i Polsce ze strony odradzających się ponownie Niemiec.

Po przemówieniu gen. Andersa gen. Duch wręczył prezesowi Zarządu Instytutu gen. Kukielowi pięknie wykonany akt przekazania urny z ziemią podpisaną przez przedstawicieli 1 Dyw. Gren., przedstawicieli władz francuskich oraz przedstawicieli Instytutu.

W uroczystości wzięli udział ponadto gen. S. Kopański,

Prezes Związku Grenadierów, kol. St. Lis powitał gości oraz kolegów.

Następnie przemawiał konsul generalny Francji p. Gauthier, który przez kilka lat przed wojną był konsulem w Gdyni. Wspominając te czasy p. Gauthier podkreślił wielki wysiłek Polski, który tak jaskrawo uwidocznił się w rozbudowie wybrzeża polskiego przed wojną. Wspominając o przyjaznych stosunkach, jakie łączyły go z społeczeństwem polskim i oddziały polskimi stacjonowanymi w Tzewie, Wejherowie i Grudziądzu, p. Gauthier mówił, że chwilami wydaje mu się jakby dziś był na przyjęciu jednego z tych oddziałów polskich na Pomorzu. Podkreślając pełne zrozumienie dla sytuacji, w jakiej żyją Polacy na emigracji, p. Gauthier złożył zebrany życzenia, aby ich gorące pragnienia zostały jaknajrychlej spełnione.

Gen. Anders przemawiając w czasie obiadu, przypomniał fakt, że zarówno marsz. Piłsudski tworząc Legiony, jak i gen. Sikorski odbudowując Armię Polską we Francji w r. 1939, której awangardą by-

1 Dywizja Grenadierów, doceniali w pełni rolę, jaką w trudnych politycznie okresach naszej walki o niepodległość odgrywały Polskie Siły Zbrojne. W podobnym okresie żyjemy obecnie, dlatego musimy zdawać sobie sprawę z ogromnego znaczenia, jakie dla polskiej polityki może mieć odbudowa P.S.Z. na Zachodzie. Podniesienie przez nas ponownie naszych sztandarów wojskowych, utwierdzenie w wierze rodaków w Kraju, że niosąc te sztandary do Polski niesiemy im wolność.

(Dokończenie na str. 2)

Duszpasterstwo SPK we Włoszech

JAN NOWINA

Natychmiast po objęciu swych funkcji kapelana byłych polskich Kombatantów w Italii przed rokiem — przystąpiłem do zapoznania się ze stanem ilościowym i danymi personalnymi członków Stowarzyszenia. Pierwszym obowiązkiem było sporządzenie dokładnej ewidencji podległych mi członków katolików. A jest ich 95 procent. Sporządziłem sobie coś w rodzaju książki parafialnej. Zawiera ona imię, nazwisko, wiek, stan rodzinny i adres kombatan-ta.

W chwili obecnej mam zapisanych 241 członków. Niestety są poróżnieni po całej Italii, co utrudnia mi bardzo bezpośredni kontakt z nimi. A chciałbym bardzo odwiedzić ich wszystkich, aby poznać się lepiej z ich warunkami duchowymi i materialnymi.

Ogół byłych kombatantów znajduje się w ciężkiej sytuacji materialnej. Zwłaszcza trudne jest położenie tych, którzy są oddaleni od Rzymu lub od większych centrów poza Rzymem, jak Bologna, Turyn, Lecce, Bari, Loreto, Pescara, Ravenna i Neapol. Spotkałem rodaka z Gallipoli, który się przyznał że żałuje, że ma jedną tylko polską książkę. Czyta ją po raz dziesiąty! Drugi zaś pokazywał mi strzępy swego cywilnego ubrania. Nie stać go na lepsze...

Inni zaś lepiej usytuowani na skutek ożenku, odseparowali się od rodaków i mało interesują się sprawami społecznymi.

Ogólnie mogę stwierdzić, że stan moralny, spełnianie obowiązków religijnych nie budzą zastrzeżeń. Owszem, słyszałem od księży włoskich wiele uznania a nawet podziwu dla naszych kombatantów. Najbardziej może jest zagrożone ich życie małżeńskie. Mężowie chcą emigrować, bo nie mogą dać sobie rady z utrzymaniem rodziny. Żony zaś zbuntowane przez swe rodziny nie chcą jechać, stąd kłótnie i nieporozumienia! Lepsza jest natomiast zgoda, gdzie małżonkowie odseparowali się od teściowych.

Odrębny problem zaczyna zarysowywać się odnośnie do dzieci. W bardzo młodych rodzinach mówią one po polsku. Ojcowie nasi nie umieją

tej sprawy należycie postawić. Nawet w Rzymie większość dzieci stwarza obawy, że zginą dla polskość. Konieczne są polskie przedszkola.

Przy tej okazji wypadałoby zreferować pokrótce stan naszych cmentarzy wojennych. Cmentarz na Monte Cassino jest w dobrym stanie. Jedyne pomniki trzeciej Dywizji Karpackiej (pęknięte płyty z nazwiskami) i piątej Dywizji (uszkodzony napis na pomniku i uszkodzone płyty) wymagają szybkiej naprawy. Cmentarz w Casa Massima pod Bari wymaga nowych tablic z nazwiskami. Dotychczasowe były niezgrabnie wykonane na

szkle. Na cmentarzu w Bolonii trzeba by przeprowadzić szereg drobnych napraw, ustawić przewrócone krzyże na grobach, chwasty wypłenić. Ponieważ zaraz obok znajduje się dobrze utrzymany cmentarz angielski, powinniśmy dolożyć wszelkich starań, aby nasz cmentarz był chlubą społeczeństwa polskiego. Takim jest na przykład nasz cmentarz w Loreto. Swoją wykład staranny zawdzięcza opiece polskich Sióstr Nazaretanek, które zaraz obok mieszczą się.

Ks. Michał Kolbuch, M.S.
(„Duszpasterz Polski”
lipiec — wrzesień 1952)

Jury Kombatantkiej Nagrody Pisarskiej

Kombatantka Nagroda Literacka przyznana zostanie w dniu 15 sierpnia b.r., na święto żołnierza. Kwota nagrody wynosi 100 £.

Skład tegorocznego Jury jest następujący: przedstawiciel Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, dr Tymon Terlecki, Towarzystwa Naukowego, prof. St. Stroński, Towarzystwa Historycznego, prof. T. Sulimirski, Związku Dziennikarzy R. P., red. Ryszard Pietrzyński, Zarządu Głównego SPK, St. Lewicki.

Nagroda przyznawana jest za wybitne dzieło pisarskie, mogące reprezentować kulturę polską wobec obcych. W roku ubiegłym przyznano ją gen.

Marianowi Kukielowi oraz Gustawowi Herling Grudzińskiemu.

Weterani nad Niagara Falls

Dorocznym zwyczajem organizacje polskie składały wieniec na grobach polskich żołnierzy z I wojny światowej w Niagara-on-the-Lake w dniu 6 lipca br.

Wszystkie stowarzyszenia weterańskie w tym roku złożyły jeden wspólny wieniec.

Po uroczystości na cmentarzu odbyła się wycieczka nad wodospady Niagary, po czym wieczorem powrót do Toronto.

Uroczystość Grenadierów

(Dokończenie ze str. 1)

Polskie Siły Zbrojne, jako zbrojne ramię Narodu mogą być odtworzone jedynie w oparciu o prawo państwowe. Prowadząc rozmowy na tematy związane z możliwością odtworzenia PSZ, czynię to zawsze w porozumieniu z polskimi konstytucyjnymi czynnikami politycznymi, a więc z Prezydentem R.P. i rządem. — oświadczył gen. Anders.

W godzinach popołudniowych odbyło się walne zebranie Koła Grenadierów. Omówiono zagadnienia organizacyjne oraz powzięto szereg uchwał. Jedną z nich nakła-

da na władze Związku obowiązków przyjęcia z pomocą, w ramach istniejących możliwości, liceum polskiemu w Les Ageux we Francji.

Wybrano władze Koła na rok 1952/53. Prezesem wybrany został jednomyślnie (po raz szósty) kol. S. Lis.

Na terenie Francji obchodzono również uroczystości

Poszukiwania

MICHAŁ MARSZAŁEK, inż. leśnik,

KARASIEWICZ ZOFIA, ur. 1922 w Drohobyczu.

Zgłoszenia prosimy kierować do Zarządu Głównego SPK, 20, Queens Gate Tce, London, S. W. 7.

Igła Kleopatry

„Obelisk ten, przez wieki rozciągnięty na piaskach Aleksandrii, został ofiarowany narodowi brytyjskiemu w r. 1819 przez Mahomeda Alego, wice-króla Egiptu...” (z napisu na „Igle Kleopatry”)

Wysoko nad szarą Tamizę,
nad długie stulecia milczenia,
przybrany grą słońca i spizem,
wyrasta obelisk z kamienia.

Choć Londyn pojazdów korale
w naszyjnik mu spleta olbrzymi,
co płynie ulicy owalem,
on marzy o cichej pustyni.

Gdy hałas uciszy się tłumów,
obelisk zamiera w żatobie,
a z jali pogwaru i szumu
Tamiza mu snuje opowieść:

„Swoboda dla plemion pustyni
świeciła jak słońce w turbanach.
Lecz słońce zagasto nad nimi
z najazdem obcego tyrana.

Tryumfy pochodów i bojów
z wiekami satrapa chciał dzielić:
na wieczną pamiątkę podboju
wystawił strzelisty obelisk.

Lecz ledwie uniosła się skała
i w niebo zaczęła się wspinać,
nadeszła historia nauata
i w piasek rzuciła olbrzymia.

A tyran u celu był prawie,
już iamał ostalki oporu...
(Tak niegdyś w dalekiej Warszawie
runęły kopuły soboru...)

Nie znikły ze świata oblicza
satrapy podboje zdradzieckie.
(Dziś unosi się w obcych stolicach
pałace kultury radzieckiej).

I pałac wyrasta powoli.
Lecz kiedy on w niebo wyrzeli,
grom porwie ten pomnik mewoli
i rzuci jak w piasek obelisk...”

Skończyła opowieść Tamiza.
Obelisk spogląda na fale,
a po nich mknie ranek, by nizać
w naszyjnik pojazdów korale...

Jan Nowina

Zjazd Delegatów Oddziału Francja

W niedzielę dnia 20 b.m. odbędzie się walny zjazd Delegatów Oddziału SPK Francja. Obrady toczyć się będą w Domu Kombatanta w Paryżu.

Równocześnie odbędzie się zebranie Rady Oddziału.

Zjazd poprzedzi Msza św. w Kościele Polskim.

Na zjazd wyjeżdżają jako delegaci Zarządu Głównego SPK obaj wiceprezisi: Tadeusz Korycki i Bogdan Styński.

Korzystając z zebrania plenum Rady i walnego zjazdu Delegatów Koła Grenadierskie organizują również swoje walne zebranie.

OLGA ŻEROMSKA

Inscenizacja wierszy i pieśni

(Dokończenie z n-ru poprzedniego)

Jeszcze parę lat temu członkowie zespołów teatralnych amatorskich mogli słusznie narzekać, że zostawieni są sami sobie, że nie mają pomocy ani wzorów, że nie ma publikacji dostępnych w języku polskim. Obecnie „Materiały Oświatowe” wydawane przez SPK, Biblioteczka Teatralna i inscenizacje drukowane w „Poradniku Kultu-ralno-Owiatowym” stanowią fachową i rzeczywistą pomoc dla amatorskich zespołów. Ostatnia broszura W. Radulskiego popularnie i przystępnie wprowadza czytelnika w tajniki inscenizacji, pieśni i wiersza, omawiając wybór materiału, pracę nad tekstem,

opracowanie reżysersko-amatorskie, plastyczne i muzyczne. Jako wzór opracowania podaje Wacław Radulski inscenizację „Bajki o Kasi i królewiczu” Rydla, wiersza Fredry „Paweł i Gaweł” oraz przykład inscenizacji nieopartej na żadnym literackim tekście — wiążącej w sobie ruch, układ plastyczny i zsynchronizowane chóralnie poszczególne słowa. Zarówno ta ostatnia inscenizacja jak i bardzo zabawne rozwiązanie wiersza „Paweł i Gaweł” powinny być wykorzystane przez amatorskie zespoły, a pełna wdzięku i sentymentu, trochę staroświecka bajka Rydla napewno będzie się po-

dobą wszystkim. Uwagi inscenizacyjne Radulskiego, silnie podkreślające wagę i wartość teatralnej konwencji niezmiernie przydadzą się zespołom amatorskim, z których tak duża ilość tkwi jeszcze w kręgu tandetnie realistycznego — i tylko realistycznego — teatru.

Jedyną zastrzeżenie, które mi się nasuwa po przeczytaniu tej bardzo dobrej książeczki dotyczy gatunków literackich, które p. Radulski podaje przy omawianych utworach. „Bajka o Kasi i królewiczu” nie jest balladą (nie ma w niej elementu fantastycznego, tajemniczego, nieodczynnego w każdej balladzie), a „Paweł i Gaweł” Fredry nie jest bajką. Ostatecznie to nie jest takie ważne i nie wpływa na rodzaj inscenizacji zaproponowany przez reżysera.

Scena amatorska budzi niesłychanie skutecznie zamiło-

wanie do rodzimej kultury. To najpiękniejsza i napewno najciekawsza droga samokształcenia się, piękny wzór zespołowej pracy, najprostsze i najdostępniejsze zetknięcie ze sztuką. Jeden tylko warunek jest konieczny przy tej pracy — sztuka ta powinna być naprawdę atrakcyjna. Nie nudzić, dobierać starannie materiału, przeznaczony do pracy zespołu amatorskiego.

Teatr zdaniem sowieckiego, często cytowanego w Polsce teatrologa Zasławskiego, „to najszlachetniejszy agitator w terenie”. Emigrant z goryczą myśli o tym, że astronomiczne cyfry zespołów amatorskich, wykwalifikowanych wysoko instruktorów, świetne wyposażenie wielu scen amatorskich, opieka teatru zawodowego nad amatorskim dali rzeczywistości krajowej ci, którzy sztukę uważają tylko i wyłącznie za propagandę, a

pisarza, reżysera, scenografa i wykonawcę za agitatora.

Obecnie w Kraju zakończono festiwal polskich sztuk współczesnych w wykonaniu zespołów amatorskich. Wzięło w nim udział — ponad 1.200 zespołów liczących razem około 25.000 członków. Chyba jasne jest i zrozumiałe, że nam zdaniem na samych ślebie w ciężkich, trudnych warunkach nie wolno iść po lfnii najmniejszego oporu. Do tych ludzi, do których możemy przemawiać językiem wolnym, przemawiajmy najlepiej, jak potrafimy i umiemy. Myśląc o patronacie teatru zawodowego nad „ochotniczym” w Kraju, możemy być dumni, że na emigracji reżyser zawodowy dużej klasy oddaje swoje pióro, dobrą wolę i długoletnie teatralne doświadczenie zespołom amatorskim.

Olga Żeromska